



**DOROTA BAREŁA**

redaktor wydania

**B**oże Narodzenie, Świętej Rodziny – uroczystości podkreślające wartość rodziny, której wiele środowisk wypowiedziało wojnę. Walka z „dzietnością” to nie tylko aborcje, ale także wmawianie kobietom, że życie rodzinne jest dla nich niewdzięcznym obowiązkiem, a jedyne spełnienie odnajdą w pracy. To tworzenie przez społeczeństwo niedojrzałych, zakompleksionych mężczyzn – czego owocem jest kryzys ojcostwa. Tak nie musi być. Ratunek w zdrowych rodzinach, które za cel postawiły sobie wychować odpowiedzialnych obywateli. O tym, że w rodzinie wielodzietnej łatwiej osiągnąć taki cel, piszemy na s. IV i V. ■

## ZA DWA TYGODNIE

■ DLA KOGO PIENIĄDZE z wizyty duszpasterskiej?



### BARDZO DOBRE WIĘŚCI!

*Wszelchświat wstrzymuje oddech, bo dzieją się sprawy tajemnicze. Bóg zrobił wszystko, by być blisko człowieka! Oddał się w ręce ludzi, bo tylko tak może nas nauczyć miłości.*

*Niech nasze życie, Kochani Czytelnicy, będzie wielkoduszną odpowiedzią na płacz Jezusa, który żyje w naszych bliźnich – głodnych miłości, uwagi i czułości.*

REDAKCJA ŚWIDNICKIEGO „GOŚCIA NIEDZIELNEGO”



## Przedświąteczny kiermasz w Piławie Górnej

### Dla szkoły



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Rada rodziców wie, jak zdobyć pieniądze dla szkoły.

Są szkoły, w których czeka się na pieniądze, są i takie, które pieniądze szukają. Skutecznie zresztą.

17 grudnia Rada Rodziców SP w Piławie Górnej przygotowała kiermasz świąteczny. Prace przygotowane przez rodziców i uczniów można było nabyć podczas szkolnych jasełek. – Potrzebowaliśmy dwóch tygodni, by te cudenka powstały – wyjaśnia Renata Kania, członek rady. – Pieniądze uzyskane

ze sprzedaży przeznaczamy na wycieczki dla dzieci, pomoce dydaktyczne i nagrody dla uczniów.

Taka forma pozyskiwania pieniędzy nie jest nowością w Piławie. Kiermasz odbył się po raz trzeci, a rodzice mają wciąż nowe pomysły, by poprawić stan finansów szkoły. – Odwiedziliśmy z barbórkowymi życzeniami naszych kamieniarzy, planujemy zabawę karnawałową i kiermasz wielkanocny – zdradzają plany. **XRT**

**Ewa Hendzlik zachwała kiermaszowe precjoza**

## CAŁA ZIEMIA WITA ZBAWICIELA



**T**o tytuł jasełek przygotowanych przez społeczność SP w Piławie Górnej. G. Motyka i A. Pawlak były autorkami scenariusza i reżyserami przedstawienia. – Podczas pisania tekstu czerpałyśmy inspirację z różnych źródeł – mówi pani Grażyna. – Zależało nam, by jasełka pokazały bogactwo talentów naszych uczniów. Stąd popisy instrumentalne, wokalne, aktorskie i oratorskie. Podczas prób dużo pomagali nam rodzice. Nasze dzieci nie mają już tremy, więc występ jest dla nich radością – podkreśla. 7 grudnia pracę małych aktorów i rodziców doceniła publiczność zebrana w sali Ośrodka Kultury. – Uwielbiam te przedstawienia,

**Sara i Daniel grali święte Małżeństwo**

bo są pełne nadziei i nastrojają świątecznie – szeptały wychodzące z sali kobiety. ■

## Międyparafialna siatkówka



Puchar trafił do rąk ministrantów z Głuszycy

SKAWOMIR WISNIEWSKI

**GŁUSZYCA.** Już po raz trzeci w Głuszycy odbył się Diecezjalny Turniej Piłki Siatkowej. Po niezwykle zaciętym meczu puchar trafił do rąk drużyny gospodarzy – ministrantów z parafii pw. MB Królowej Polski. W zmaganiach uczestniczyły między innymi reprezentacje Wałbrzycha, Kłodzka i Jaworzyny Śląskiej. Właśnie ci ostatni stoczyli z ministrantami z Głuszycy niezwykle ostry pojedynek, rozstrzygnięty dopiero w tie-breaku, zajmując drugą lokatę. Podobnie jak w poprzednich latach, na uczestników spotkania oprócz emocji sportowych czekał także smaczny poczęstunek. Wszystko to udaje się robić dzięki wzorowej współpracy parafii z tamtejszym gimnazjum.

## Wigilia z teleskopem

**WAŁBRZYSKA WIGILIA 2006 – GWIAZDA BETLEJEMSKA** odbyła się na miejskim rynku 16 grudnia. Organizatorem spotkania byli członkowie Klubów Ośmiu młodzieżowego wolontariatu, działających przy wałbrzyskich szkołach, Wydział Edukacji i Spraw Społecznych Urzędu Miejskiego w Wałbrzychu oraz Młodzieżowa Rada Wałbrzycha.

Uroczystość była połączona z obserwacjami nieba w godzinach wieczornych teleskopem przywiezionym z Planetarium w Toruniu. W spotkaniu uczestniczyło kilkadziesiąt dzieci i młodzieży wraz z opiekunami – wałbrzyskich wolontariuszy, uczniów, dzieci ze świetlic środowiskowych, domów dziecka. Z teleskopu można było skrzyknąć także 15 i 17 grudnia.

## Po 25 latach

**WAŁBRZYCH.** 13 grudnia Wałbrzych uczcił 25. rocznicę wprowadzenia stanu wojennego. W uroczystościach wzięły udział władze miasta z prezydentem P. Kruczkowskim na czele, przedstawiciele NSZZ „Solidarność”, przedstawiciele Kościoła oraz bohaterowie wydarzeń sprzed 25 lat. Uroczystości rozpoczęło złożenie kwiatów pod tablicą pamiątkową przy byłej Kopalni Węgla Kamiennego „Thorez”. Następnie uczestnicy przejechali do zamku Książ, gdzie odprawiona została Msza św., której przewodniczył ks. prałat J. Strugarek. Po Mszy aktorzy teatru „William S.” przedstawili trzecią część Mickiewiczowskich „Dziadów”.



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Pamiątkowa tablica w Wałbrzychu, pod którą złożono kwiaty 13 grudnia

## Niepełnosprawni na estradzie

**DOBROMIERZ** był w tym roku gospodarzem XII Dolnośląskich Prezentacji Wokalnych Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnych. 14 grudnia w hali sportowej przy SP można było usłyszeć artystów reprezentujących różne regiony Dolnego Śląska. Dyrektor miejscowego Ośrodka Kultury, J. Świdorski, który od siedmiu lat uczestniczy w organizacji imprezy, uważa, że można zauważyć wzrost poziomu ar-

tystycznego prezentowanych utworów. Wokalistom akompaniował zespół „Symbolika” – formacja grająca wyłącznie na potrzeby prezentacji. Powiat świdnicki reprezentowali podopieczni ośrodków terapeutycznych z Jaskulina, Mokrzeszowa i ze Świdnicy. Koncertowi patronował wójt gminy Dobromierz Cz. Drąg. Artyści wystąpili także w Szczawnie Zdroju i w Filharmonii Sudeckiej.



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Widownia bardzo serdecznie przyjęła artystów

## Nie zostali sami

**WAŁBRZYCH.** Urząd Miasta przeznaczył ponad czternaście tysięcy złotych na dofinansowanie wieczery wigilijnych, przygotowywanych przez dziewięć organizacji społecznych i Kościoł. Wśród organizatorów wigilii były parafie Wałbrzycha: pw. św. Franciszka

z Asyżu (posiłek na około 300 osób), pw. św. Jerzego i pw. Świętych Aniołów Stróżów (parafie te prowadzą jadłodajnię dla ubogich i otrzymują co miesiąc wsparcie z UM, w sumie z ich pomocy skorzystało w świąteczny czas około tysiąca osób).

## Dziela się tradycja

**STRZEGOM.** 15 grudnia miało tu miejsce zdarzenie plastyczno-teatralne z udziałem dzieci ze strzegomskich placówek edukacyjnych. 19 grudnia program artystyczny związany z Bożym Narodzeniem prezentowały dzieci z Przedszkoli nr 2 i 3. Wcześniej odbyła się międzynarodowa wigilia, z polsko-czeskimi jasełkami przygotowanymi wspólnie przez SP nr 2 i partnerską SP z Nového Města nad Metují w Czechach. – Chcemy w ten sposób ukazywać różne tradycje bożonarodzeniowe, które na naszej ziemi, zamieszkałej przez ludność napływową z różnych regionów Polski, troszkę się

zmieszały – podkreśla Wioletta Urban, dyrektor Strzegomskiego Centrum Kultury – i, co najważniejsze, przypominać, że mamy w sercu Bożą Dziecinę i tą radością oraz miłością pragniemy dzielić się z innymi.

### Podczas jasełek polsko-czeskich



SKC W STRZEGOMIU

Słowo naszego biskupa

## NARODZENIE BOGA



– Przychodzimy w duchu do żłóbka z uwielbieniem i dziękczynieniem za to, że Syn Boży przyszedł do nas, że nami nie pogardził. Zamieszkał z nami, przyjmując cały nasz ludzki los. Wyrazimy to może w słowach kołedy: „Cóż masz niebo nad ziemiany, Bóg porzucił szczęście swoje. Wszedł między lud ukochany, dzieląc z nim trudy i znoje. Niemało cierpiał, niemało, żeśmy byli winni sami”. Przeszedł więc, by wykupić nas od naszych win, by uchylić wyroki śmierci, jakie ludzie na siebie wydali poprzez swoje grzechy. Przeszedł, by nauczyć nas życia, by pokazać nam drogę, na której wygrywa się życie doczesne i wieczne. Przeszedł, by dać nam moc do zwyciężania zła dobrem. Dlatego stajemy przed Nim z uwielbieniem i dziękczynieniem i mówimy: „Ach, witaj Zbawco z dawna żądany”; „Panie, jak to dobrze, że przyszedłeś, że się narodziłeś, że nami nie pogardziłeś; jak to dobrze, że jesteś, że pozostałeś z nami”; „O Boże, bądźże pochwalony za Twe Narodzenie. Racz zbawić ludzki ród zgubiony, dać duszy zbawienie”. Przychodzimy dziś do Chrystusa, do żłóbka, także z prośbami, bo oto ciemności zła nas otaczają. Przychodzimy i wołamy: „Podnieś rękę, Boże Dziecię, błogosław ojczyznę miłą. W dobrych radach, w dobrym bycie wspieraj jej siłę swą siłą. Dom nasz i majątność całą i wszystkie wioski z miastami”. Jakże te słowa są aktualne i ważne. Zawarta jest w nich prawda o naszym życiu, prawda o tym, czego od Chrystusa potrzebujemy. Nie zapominajmy, ile możemy się dziś nauczyć, patrząc na ludzi otaczających żłób! Adorujmy Jezusa, uczmy się tego od Maryi, Józefa, od pasterzy.

BP IGNACY DEC

Relikwie już są

# Czy będzie nowe wezwanie?

Tłumy wiernych witały relikwie św. o. Pio, którymi oficjalnie od 14 grudnia może pochwalić się parafia pw. Matki Bożej Królowej Polski w Głuszycy Górnej.

– Mimo że od momentu, w którym podaliśmy termin uroczystości, minęło niewiele czasu, o wydarzeniu dowiedzieli się nie tylko mieszkańcy naszej diecezji, ale także sąsiadujące z nami wrocławskiej i legnickiej – mówi proboszcz ks. Leszek Sienkiewicz. – Było dla mnie sporym zaskoczeniem, gdy okazało się, że oprócz parafian na uroczystości przybyli nie tylko mieszkańcy Kłodzka czy Świebodzic, ale także osoby z odległego Wrocławia.

Mszy św. przewodniczył wikariusz generalny Świdnickiej Kurii Biskupiej, ks. Adam



SŁAWOMIR WIŚNIEWSKI

**Wikariusz generalny świdnickiej kurii ks. Adam Bałabuch oraz proboszcz ks. Leszek Sienkiewicz umieszczają relikwie św. o. Pio w specjalnym postumencie**

Bałabuch. On właśnie wraz z proboszczem złożył relikwie do specjalnego postumentu,

umieszczonego po prawej stronie ołtarza. – Od tej chwili w każdy czwartek o godz. 17.00 w kościele będzie odbywało się specjalne nabożeństwo ku czci św. o. Pio – mówi proboszcz.

Uroczystości były okazją do złożenia na ręce ks. A. Bałabucha prośby o nadanie kościołowi drugiego patrona. – Jeśli biskup Ignacy Dec wyrazi zgodę, to nasza świątynia otrzyma wezwanie Matki Bożej Królowej Polski i św. o. Pio – mówi proboszcz.

Specjalne petycje otrzymali także przedstawiciele lokalnych władz samorządowych. Pierwsza z nich dotyczyła zmiany nazwy fragmentu ulicy przylegającej do kościoła na plac Jana Pawła II. Druga związana jest z pomysłem nadania tamtejszemu gimnazjum imienia Matki Teresy z Kalkuty.

SŁAWOMIR WIŚNIEWSKI

Indywidualne ścieżki kariery zawodowej dla osób niepełnosprawnych

## Pierwsze kolędowanie

Klimatu świąt w tym roku po raz pierwszy bp Dec zasmakował wśród niepełnosprawnych.

Dotychczas trzydzieści osób skorzystało z warsztatów przygotowujących niepełnosprawnych do starań o pracę. 14 grudnia, w Sokołowsku, w pensjonacie „Leśne Źródło”, dwudziestu dwóch spośród nich spotkało się przy wigilijnym stole. Byli obecni także instruktorzy prowadzący zajęcia w ramach programu, o którym pisaliśmy w GN nr 47.

Gościem honorowym wieczoru był ks. bp Ignacy Dec, który po przełamaniu się opłatkiem z zebranymi po raz pierwszy w tym roku wykonał

swoją ulubioną pastoralkę „Oj, Maluśki, Maluśki”.

W słowie skierowanym do niepełnosprawnych biskup podkreślił, że niepełnosprawność jest powołaniem. – Jest to droga uświęcania swego życia – akcentował. – Trzeba się z uwagą temu powołaniu przyglądać, by pojąć, że jest ono wezwaniem do wypełnienia Bożej woli. Każde powołanie

jest piękne i ważne. Realizując je, pomnażamy dobro tego świata – zakończył.

Natomiast Małgorzata Sandecka, koordynator projektu, wyznała: – Jesteście nam bardzo bliscy. Chcemy być z wami w kontakcie, dlatego zaprosiliśmy was tutaj i planujemy kolejne spotkania z coraz licniejszą grupą uczestników naszych warsztatów. **XRT**

**Obdarowywanie prezentami. Piernikową szopkę wykonały dla biskupa dzieci i nauczyciele ze Szkoły Podstawowej w Lewinie Kłodzkim**

KS. ROMAN TOMASZCZUK



## OBDAROWANI

ANNA LIPIŃSKA,  
DORADCA RODZINNY



– Dzieci z rodzin wielodzietnych lepiej funkcjonują w społeczeństwie – nie są egoistami.

Częściej rozumieją, że trzeba ustąpić, że ktoś też ma prawo do odpoczynku, do nauki, do spokoju. Łatwiej nawiązują kontakty z innymi, lepiej radzą sobie z napięciami (przez to, że w rodzinie wielodzietnej częściej dochodzi do napięć, „hartują się”). W takiej rodzinie zwykle jest wesoło. Dzięki temu budzi się potencjał, kreatywność, dzieci uczą się być asertywne. Najczęściej są też solidarne – jeśli nawet kłócą się między sobą, wszystkie staną w obronie, gdyby ktoś z zewnątrz próbował skrzywdzić któregoś z nich. Dzieci uczą się jedno od drugiego i tego, co dobre, i co złe. Jeśli rodzice potrafią mądrze nimi kierować, tłumaczyć – to także pozytywna cecha rodzin wielodzietnych, gdyż młodszy nie mogą żyć w świecie idealnym, ale uczą się rozróżniać dobro od zła. Te doświadczenia to niesamowity kapitał. Łatwiej jest później radzić sobie we własnej rodzinie: bo skoro mama potrafiła wychować tyle dzieci, to ja też sobie poradzę. Często najstarsze dzieci z rodzin wielodzietnych skarżą się, że musiały zachowywać się jak dorosłe, pilnując młodszych. Jednak później, gdy same stają się rodzicami, zauważają, że nie była to tak wielka ofiara, a teraz wiedzą, jak być obowiązkowym i zaradnym. W takich rodzinach szczególnie trzeba uważać na wychowanie najmłodszych dzieci – gdyż bywa, że są zbyt rozpieszczone, a przez to stają się najbardziej nieprzygotowane do życia. Zdarza się też, że wyrastają niedowartościowane (bo zawsze wszystkie rzeczy dostały po kimś).

Osoby posiadające kilkoro rodzeństwa są bardziej sa

# Grunt to ro

Zapytana,  
z czego musiała  
zrezygnować na rzecz  
piątki dzieci, uśmiecha się.  
Bo chociaż mieszkanie  
mają ciasne, a pieniądze  
tak sobie – nie zauważyła  
swojego poświęcenia.  
**Tak bardzo cieszy  
się, że jest mamą  
dużej gromadki.**

tekst i zdjęcia  
**DOROTA BAREŁA**

**M**yśle, że ludzie, którzy nie chcą mieć kilkorga dzieci, ograniczają swoje człowieczeństwo, nie wiedząc nawet, co tracą – podkreśla mąż pani Marianny, Roman Baczmański.

– Najważniejszą karierą dla mężczyzny to bycie ojcem – dodaje. – Bóg daje dzieci w depozyt, byśmy dobrze wychowali je dla Niego. To jest ważniejsze niż własne hobby, na przykład wędkowanie czy jazda na nartach.

### Nie trzeba się bać

Państwo Baczmańscy mieszkają w Dzierżonowie, ślub wzięli 18 lat temu. Wraz z Alicją (17 lat), Basią (14 lat), Kubą (10 lat) oraz bliźniakami: Jasiem i Pawłem (7 lat) zajmują trzypokojowe mieszkanie w bloku. Pani Marianna jest lekarzem pediatrą, pan Roman – pracownikiem zakładu przemysłu bawełnianego.



Chociaż teraz opowiadają o swojej dużej rodzinie ze spokojem, nie zawsze tak było.

– Byliśmy przekonani, że troje dzieci nam wystarczy – mówi. – Gdy okazało się, że będziemy mieć kolejne, i to bliźniaki, zaczęła nas przerażać wizja ciasnoty w mieszkaniu, braku pieniędzy. Nie zamknęliśmy się jednak na życie, a wkrótce zaczęliśmy doświadczać małych cudów.

Te cuda to pomoc znajomych, którzy kupili ubranka i specjalny wózek dla bliźniaków, lepiej płatna praca dla pani Marioli, dodatkowe zajęcia dla pana Romana. Wspar-

**Rodzina Baczmańskich z Dzierżonowa.**  
Od lewej: **Basia, pani Mariola i pan Roman, Ala, bliźniaki: Jasiu i Paweł oraz Kuba**

cie duchowe Domowego Kościoła. I szereg zbiegów okoliczności, dzięki którym jakoś sobie radzili.

– Dziś widzimy, że chciał Bóg, chciał nam pokazać, że nie trzeba się bać kolejnych poczęć, jeśli nie są planowane tak, jakby rodzice tego chcieli – podkreśla. – Bo jest Ktoś nad nami, kto czuwa i sprawi, że nie zginiemy.

### Więcej jest plusów

– W rodzinie wielodzietnej jest mnóstwo obowiązków – opowiadają Baczmańscy. – Mimo zmęczenia po pracy, każde-

amodzielne i kreatywne

# dzinka!



– Dziewczyny pomagają nam w zadaniach, których nie rozumiemy. Basia pokazuje, jak rysować plakaty na plastykę – mówi Kuba. – Czasami razem w coś gramy.

– Jakby nie było sióstr, to nie mogłyby nam przeczytać bajki na dobranoc – podkreśla z powagą Jasiu.

Ala uważa, że więcej plusów będzie w przyszłości, gdy każdy założy swoją rodzinę i będą mieli się z kim spotykać, na kogo liczyć.

– Dzieci nas ubogacają: każde z nich uczy nas czegoś innego – podkreślają państwo Baczmanscy. – Bliźniaki – pokory (bardzo często wystawiają rodziców na próby cierpliwości), Ala – systematyczności, Basia – czułości, Kuba – wrażliwości na piękno, przyrodę.

– Wzruszające są chwile takie, jak ta podczas sylwestra 2 lata temu, gdy Jasio pierwszy poprosił mnie do tańca – wspomina pani Mariola. – Albo komplementy, które prawię mi bliźniaki.

## Przepis na szczęście

Pan Roman podkreśla, że jest bardzo dumny z dzieci, pani Mariola czuje się szczęśliwa i spełniona. – Są wspaniali – mówi.

O tym, że wielodzietność nie jest problemem – jak próbują nam wmawiać współczesne media – świadczy nie tylko rodzina Baczmanskich czy Moczaków (patrz obok). W naszej diecezji jest wiele małżeństw, które świadomie przyjęły i starają się jak najlepiej wychować więcej niż dwoje czy troje dzieci. Wielodzietność nie jest problemem, ale radością. Trzeba tylko świadomie się na nią zgodzić. ■

mu z dzieci trzeba poświęcić odpowiednią ilość czasu – a zwykle bywa tak, że wszyscy równocześnie czegoś od nas chcą.

Problemem bywają sprawy finansowe, brakuje ciszy. Gdy rodziców nie ma jeszcze w domu, Ala i Basia muszą podgrzać obiad i przypilnować odrabianie lekcji, mimo usilnego sprzeciwu chłopców. Wtedy bywa, że się kłócą – ale jeśli ktoś z nich wyjedzie na trochę, reszta bardzo tęskni.

Bo mimo problemów, wcale nie jest tak źle. Wszyscy członkowie rodziny zgodnie twierdzą, że nigdy się razem nie nudzą. Szczególnie łączy ich przygotowanie prezentów z różnych okazji, wspólne niedzielne obiady, rozmowy w tygodniu.

**Opieka nad kotem Minusem – pupilem rodziny – jest obowiązkiem Kubę**



## SPOSÓB NA WYCHOWANIE

GRAŻYNA MOCZKO\* OD 12 LAT WDOWA

Mimo obaw z radością przyjmowaliśmy z mężem każde dziecko. Dużo rozmawialiśmy z dziećmi, nie obarczając ich wielkimi problemami, ale tłumacząc na przykład, jaki mamy dochód, by wiedziały, na jakie wydatki możemy sobie pozwolić. Staraliśmy się angażować ich w prace przy domu i pokazywać, że jak się pracuje, to się do czegoś w życiu dochodzi. Gdy pojawiła się taka możliwość, przesłałam na emeryturę, dochodząc do wniosku, że może będziemy żyć skromniej, ale za to będę blisko dzieci. Z perspektywy czasu widzę, że to była dobra decyzja: czekałam na nie z ciepłym obiedem, a że byłam pod ręką, mogły się do mnie zwrócić z każdym kłopotem. Dzięki temu problemy nie nawarstwiały się, każdemu mogłam poświęcić uwagę. Gdy mąż zmarł, pomogła mi rada, że nie należy się nad sobą litować, ale wymagać: najpierw od siebie, a później od dzieci. Dzięki rencie rodzinnej, pomocy sąsiadów, dorywczej pracy mojej i dzieci, udało się nie tylko przeżyć, ale posyłać je na dodatkowe lekcje, a później na studia. Do dziś namacalnie doświadczam pomocy Bożej: gdy brakuje pieniędzy, zaczynam się modlić i zawsze zjawia się propozycja dodatkowego zajęcia. Uczę też dzieci, żeby codziennie odmówiły chociaż dziesięćkątka Różańca. Teraz wiem, że można sobie poradzić przy takiej gromadce nawet w pojedynkę (co nie znaczy, że chłopcom nie brakuje ojca). Trzeba tylko zdać sobie sprawę z tego, że Bóg nie daje cierpień ponad nasze możliwości. I być pracowitym. Pomaga ustalenie w życiu priorytetów (przecież nie każdy może mieć wszystko): ja na przykład zdecydowałam, że wianem, jakie dam moim dzieciom, nie będą dobra materialne, ale wykształcenie. Ważne jest też ustalenie w domu pewnych zasad (które obowiązują wszystkich: np. zostawianie kartki z informacją, gdzie się wychodzi i o której się wróci, obowiązuje także mnie). Uważam, że życie bez dzieci jest puste – mimo że ma się wtedy więcej czasu dla siebie i innych możliwości, np. podróży. Dziś nagrodą są m.in. pełne radości rodzinne spotkania. Jestem dumna z moich dzieci i szczęśliwa.



\* ma 53 lata, mama sześciorga dzieci: Kasi (27 lat, obecnie na studiach doktoranckich w Anglii), Piotra (26 lat, ukończył ekonomię na UWr we Wrocławiu), Ewa (25 lat, na 1 roku studiów doktoranckich w Anglii), Marioli (19 lat, na 1 roku Politechniki Wrocławskiej), Magdaleny (15 lat), Maćka (13 lat).

NSZZ „Solidarność” nagrodił zasłużonych

## Kardynał i prałat

Zanim prezydent wręczył odznaczenia państwowe, „Solidarność” wyróżniła dwóch księży swoim medalem.

Wrocławskie obchody 25. rocznicy stanu wojennego miały rangę państwowych. Dwudniowy program obejmował nie tylko wręczenie odznaczeń przyznanych przez prezydenta Kaczyńskiego (m.in. księżom prałatom: Andrzejowi Dzielakowi, Mirosławowi Drzewieckiemu i Stanisławowi Orzechowskiemu, którzy otrzymali Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski), ale także medalu przyznanego przez Prezydium Związku „Zasłużony dla NSZZ »Solidarność«”.

Na uroczystej Mszy św. w katedrze wrocławskiej dwaj księ-



KS. ROMAN TOMASZCZUK

ża: kardynał Henryk Gulbinowicz i prałat Julian Żrałko przyjęli związkowe odznaczenie.

Wałbrzyski proboszcz, ks. Żrałko, komentując sprawę, przy-

**Na więziennej koszuli słowa wdzięczności wobec prałata, pozostawili internowani, którym pomógł**

znał: – Jestem zaskoczony tym wyróżnieniem. I dodał: – To, co robiliśmy dla strajkujących robotników, było czymś oczywistym, chociaż często niebezpiecznym. Odznaczenie



**Pamiątkowy medal „Solidarność”**

odbieram jako gest szacunku i uznania dla tamtych dokonań. Pytany o wydarzenia z czasów prześladowań, które są mu najbliższe, opowiada o założonym przez siebie Klubie Inteligencji Katolickiej.

Wspomina posługę duszpasterską strajkującym górnikom.

A na koniec mówi: – Niesamowitym echem odbiły się, najpierw moje, a potem i innych księży, wizyty na wszystkich, chyba piętnastu, rozprawach sądowych internowanych – mówi ze wzruszeniem. – Nasza obecność dodawała im otuchy i deprecjonowała skład sędziowski. Opiekowaliśmy się także rodzinami skazanych. **DYR**

Wojna polsko-jaruzelska po 25 latach

## Mesjasz rozbawiony

Kłopotliwa rocznica. 13 grudnia – rozpamiętywanie bólu i zdrady czy święto początku końca reżimu?

Wszystko, co dotyczy naszej historii, a szczególnie jej niepodległościowych akcentów, przeżywamy śmiertelnie poważnie. Wszak zawsze to, co dawało nam wolność, było okupione krwią i cierpieniem, i trudno o tym mówić lekko i z dowcipem.

Niemniej istnieją próby zdystansowania się od tradycyjnego sposobu obchodzenia trudnych rocznic najnowszej historii.

13 grudnia Prezydent Miasta Świdnicy zaprosił mieszkańców do Teatru Miejskiego nie na patriotyczną akademię, ale na wernisaż rysunków satyrycznych Jacka Fedorowicza.

Znany w Polsce satyryk, zanim otworzył wystawę z historycznymi rysunkami powstałymi w okresie stanu wojennego, wyjaśnił ge-

nezę swojej plastycznej działalności. – Była to forma mojego sprzeciwu wobec zaistniałej sytuacji. Postanowiłem zamilknąć, a rzeczywistość komentować tylko przez rysunek – mówił, by zaraz potem dostarczyć zgromadzonemu wiele powodów do radości, odnosząc się do współczesnej sceny politycznej.

Całkowitym kontrastem dla linii obranej przez gościa było wystąpienie gospodarza spotkania. Prezydent miasta, Wojciech Murdzek, w swoim przemówieniu zaproponował, by obrazem polskich zmagania w latach osiemdziesiątych był romantyczny mesjanizm.

„Polska Mesjaszem narodów” – gdyż cierpienie, represje i prze-

lana krew może nasuwać skojarzenia z ofiarą Mesjasza, który chociaż przegrał po ludzku, to ostatecznie zmartwychwstał dając wolność nie tylko sobie, ale i innym – proponował w swoim wystąpieniu prezydent.

A co na to świdniczanie? – Wysoki ton we wspomnieniach bolesnej historii to coś, z czym się już oswoiliśmy – uważa Krystyna Kubiak, bankowiec. – Spojrzenie Fedorowicza pokazuje bardzo celnie te aspekty dziejów, o których na akademiach się milczy – to zdanie Katarzyny Stupackiej, kosmetyczki. – Oba spojrzenia są potrzebne – dopowiada Bartek Bielak, maturzysta.

**KS. ROMAN TOMASZCZUK**



KS. ROMAN TOMASZCZUK



**MOIM ZDANIEM**

**PIOTR KRUCZKOWSKI**

prezydent Wałbrzycha

**G**rudzień zaznaczył się w najnowszej historii jako miesiąc smutku i zadumy, potrzeby zrozumienia naszej rzeczywistości. Potrzeby mówienia o wolności, którą mamy na co dzień od lat, a którą odebrano nam jednego dnia, 13 grudnia 1981 roku. Wystarczył zaledwie jeden dzień, aby zapanował strach i terror. Pomogło nam wówczas przywołanie słów Papieża Polaka „Nie lękajcie się”. I towarzyszą nam do dziś, choć już nie musimy się lękać. To dowodzi, że budując przyszłość, wciąż pamiętamy o przeszłości.

## Zapowiedzi

### ■ KALENDARIUM DIECEZJI

1.01 – uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi – Światowy Dzień Pokoju. W parafiach dzień modlitwy o pokój na świecie.

6.01 – uroczystość Objawienia Pańskiego. Dzień Papieskiego Dzieła Misyjnego Dzieci. Zbiórka pieniężna (taca) na potrzeby misji. Oplatek dla pracowników mass mediów i redakcji parafialnych z terenu diecezji świdnickiej.

18–25.01 – Tydzień Powszechnej Modlitwy o Jedność Chrześcijan. Celebracja ekumeniczna w świdnickiej katedrze 21 stycznia o godz. 18.00.  
28.01 – Oplatek dla nauczycieli akademickich. Oplatek Katolickiego Stowarzyszenia Lekarzy Diecezji Świdnickiej. Msza św. o godz. 12.00 w kościele pw. Wniebowzięcia NMP w Szczawnie Zdroju.

30.01 – rocznica poświęcenia katedry świdnickiej – uroczysta Msza św. koncelebrowana o godz. 18.00 z udziałem duchowieństwa diecezji świdnickiej. Po Mszy św. spotkanie w ramach Wieczorów Świdnickich. Koncert kolęd.

### ■ FESTIWAL KOŁĘD

Parafia w Bolkowie zaprasza na III Diecezjalny Festiwal Kolęd i Pastoralek – Bolków 2007. Spotkaniu patronują ks. bp I. Dec i burmistrz Bolkowa J. Wroński.

Festiwal odbędzie się 13 stycznia 2007 roku w Bolkowie, rozpocznie się Mszą św. w kościele parafialnym o godz. 10.00. Przesłuchania konkursowe trwać będą od godz. 11.15 do 16.30 w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury. Ogłoszenie wyników o godz. 18.00. Zgłoszenia uczestnictwa – Komitet Festiwalowy, tel. 075 741 33 04. ■

## Duszpasterstwo Młodzieży Diecezji Świdnickiej

# Odnaleźć się w Duchu

O trudnej młodzieży i dobrych pasterzach z ks. Krzysztofem

Iwaniszynem (duszpasterzem młodzieży) rozmawia ks. Roman Tomaszczuk.

*Ks. ROMAN TOMASZCZUK: Praca z młodzieżą to jedna wielka akcja – taki jest najprostszy „sposób na młodych”. Ksiądz uważa inaczej.*

KS. KRZYSZTOF IWANISZYN: – Uważam, że naszym podstawowym zadaniem, można powiedzieć najpilniejszą potrzebą pracy z młodzieżą, jest modlitwa w jej intencji. Trzeba na kolanach zawierzać Panu Bogu młodych, aby w ich sercach panował pokój, aby mieli na tyle siły, by móc walczyć z pokusami i niebezpieczeństwami, które tak bardzo im zagrażają.

*Potrzeba więc świadków.*

– Nie inaczej! Dzisiejsza młodzież szuka właściwej drogi. Młodzi szukają ludzi, którzy wskażą im tę drogę. Słowem, szukają świadków, którzy wskażą Chrystusa. Dlatego musimy być z młodzieżą. Musimy poświęcać jej czas, nieść nadzieję, że młodość może być piękna, jeżeli będzie przeżywana w duchu miłości do Boga, Ojczyzny i drugiego człowieka.

*Tylko że to jest program dla „kościolowej” młodzieży, a co z tą „trudną”?*

– Faktycznie, młodzież jest także trudna. Warto jednak patrzeć na młodych najpierw z tej lepszej strony. Tyłu młodych ludzi daje piękne świadectwo swojej wiary i życia. Tym trzeba się najpierw ucieszyć i z tą radością iść do „trudnej” młodzieży w szkole, na katechezie, w mieście, na ulicy, w parafii. Wtedy nie koncentrujemy się na grzechu, ale najważniejszy staje się grzesznik. Tego nauczył nas Chrystus.



KS. ROMAN TOMASZCZUK

### KS. KRZYSZTOF IWANISZYN

jest dwa lata po święceniach kapłańskich. Pracuje jako wikariusz w parafii pw. Chrystusa Króla w Głuszycy. Od kilku miesięcy pełni funkcję Diecezjalnego Duszpasterza Młodzieży. Kontakt: 074 845 68 27, 0 509 988 935, duszpasterstwo\_młodziezy@wp.pl. ■

Młodzi mają dziś wiele kłopotów z sobą, z nauką, z wiarą, z rodzicami, z grzechem, z nałogami. Bardzo trudno być dzisiaj porządnym człowiekiem, a co dopiero dorastającym porządnym człowiekiem. Dlatego tym bardziej potrzebna jest młodym modlitwa i wsparcie. Oczywiście, zdaję sobie sprawę z tego, że łatwo się mówi, a życie pokazuje zupełnie coś innego. Jednak nie można się zrażać i zawsze trzeba próbować – jak Dobry Pasterz.

*Zatem myśląc o swojej pracy z młodzieżą, pamięta Ksiądz o tych, których nie spotka na niedzielnej Mszy św.?*

– Tak. Adresatem działań Duszpasterstwa Młodzieży Diecezji Świdnickiej są młodzi ludzie, bez względu na to, kim są, gdzie się uczą i mieszkają. Byle tylko szukali prawdy.

*Prócz modlitwy musi być jakieś konkretne zaplecze i program. Co Ksiądz zamierza?*

– Mamy już za sobą pierwszy adwentowy dzień skupienia dla młodzieży. Ten dotyczył wiary, kolejne będą o nadziei i miłości. Ważnym corocznym punktem pracy będzie piesza pielgrzymka na Jasną Górę. Noszę się z zamiarem, i są już pierwsze uzgodnienia, by powstało Centrum Duszpasterstwa Młodzieży w Strzegomiu. Proboszcz ba

zyliki, ks. Marek Babuška, oraz ks. Marek Żmuda z parafii Najświętszego Zbawiciela deklarują pomoc w organizacji ośrodka. Są już konkretne plany założenia Diecezjalnej Strony Internetowej dla młodzieży.

*Podstawa jednak to parafia.*

– Jasne. Zdaję sobie sprawę z tego, że na co dzień duszpasterstwo młodzieży to praca księży, sióstr zakonnych, katechetów, nauczycieli i rodziców młodych ludzi. Dlatego chciałbym, by spośród dekanalnych duszpasterzy młodzieży powołać rejonowych duszpasterzy w Świdnicy, Wałbrzychu, Dzierżoniowie i Kłodzku. Ułatwi to pracę Centrum, np. przy przygotowaniu Światowego Dnia Młodzieży, który odbędzie się w Niedzielę Palmową, oraz Diecezjalnego Spotkania Młodych w Wambierzycach. ■

PANORAMA PARAFII

Parafia pw. Matki Bożej Bolesnej w Strudze (dekanat Wałbrzych Zachód)

# Cuda się zdarzają

Każdy, kto oglądał film „Komornik”, zobaczył także niewielką podwałbrzyską Strugę.

Nie wiadomo, czy to powód do dumy... wprawdzie odwiedziny ekipy filmowej kręcącej kilka scen w wiosce były niecodziennym wydarzeniem, ale – jak oni nas pokazali? Kompletna ruina im była potrzebna, dlatego do nas przyjechali – skarży się stary mieszkaniec wioski. – No, nie można powiedzieć, co chcieli, to u nas znaleźli.

## Zwyczajne życie

jest jednak bardziej optymistyczne niż klimaty „Komornika”. Wprawdzie wieś położona w przepięknej okolicy nie może doczekać się inwestycji, które by podźwignęły jej zdewastowaną infrastrukturę i zrujnowane zabudowania, ale szansą jest bliskość Wałbrzycha. Coraz więcej działek budowlanych jest wykupywanych przez mieszczuchów, którzy chcą cieszyć się sielankowymi krajobrazami. – Wraz z nowymi mieszkańcami może przyjdzie i nowy pomysł na odbudowę starej wsi – mówią z nadzieją jej mieszkańcy.

Struga cieszy się autonomią jako siedziba parafii. Ostatnie pięć lat przyniosły zasadnicze zmiany w życiu wspólnoty. – Nasz ksiądz to dobry człowiek – podkreśla kobieta wychodząca ze Mszy św. w kaplicy urządzonej na plebanii, żeby ciepiej było. – I dobry gospodarz. Biedne my som ludzie, a kościółki piękniejom. Pan Bóg błogosławi i cuda się dziejom.

Do kościoła chodzi zaledwie dwieście osób z około tysiąca mieszkańców parafii. Mimo to obie świątynie (w Strudze i w filialnym Lubominie) są wyposażone



ZDJĘCIA KS. ROMAN TOMASZCZUK

żone w nowe sprzęty liturgiczne, kościelne meble i mają odświeżone polichromie. – Ostatnie inwestycje kosztowały nas odpowiednio pięćdziesiąt i siedemdziesiąt tysięcy złotych. Zebraliśmy połowę tej kwoty, a długów nie mamy – deklaruje ks. proboszcz. – Kiedy zamawialiśmy ławki, kosztorys wskazywał, że jedna będzie kosztować dwa tysiące złotych. Po wykonaniu prac obliczyłem, że za jedną ławkę zapłaciliśmy... sto pięćdziesiąt złotych.

## O żywotności parafii

może świadczyć organizowany od kilku lat festyn parafialny. Przygotowania do niego trwają kilka miesięcy. Odbywa się pod koniec czerwca i na stałe wpisal się w wioskowy kalendarz wydarzeń. To co się wokół niego dzieje, to okazja do integracji środowiska. – Nie wyobrażamy sobie życia bez tej zabawy – opowiadają mieszkańcy. – Cudakiem jest ten, kto nie przychodzi na festyn. To tak, jakby nie był jednym z nas. A najważniejsze jest to, że najpierw pół roku żyjemy przygotowaniem do tej imprezy, a potem pół roku wspominamy nasz festyn.

Bliskość Pana Jezusa i umacnianie więzi między mieszkańcami są konieczne, jeśli chce się stawić czoła wyzwaniom, które stają przed wspólnotą: kolejne kosztowne remonty, troska o młode pokolenie, o świadectwo wiary na co dzień – to te najpilniejsze. Ludzie nie boją się jednak. – Pewnie znowu będą się dziać cuda – puentują.

KS. ROMAN TOMASZCZUK



## KS. ZBIGNIEW BARTOSIEWICZ

ur. 6 maja 1964 r., wyświęcony 19 maja 1990 r., wikariusz w Świebodzicach (4 lata) i w Zawidowie (7 lat). W Strudze proboszczuje od 5 lat. Pasjonuje go wszystko, co związane jest z dekoracjami filmowymi. Zna się na stolarstwie.

Ściana ołtarzowa kaplicy św. Józefa. Stolarkę wykonał sam proboszcz

Na dole: Maryja spod krzyża – Patronka wspólnoty (fragment)

## ZDANIEM PROBOSZCZA

Kiedy tu przyszedłem, do kościoła chodziło dwieście osób. Dzisiaj chodzi... dwieście osób. Czy to porażka? Cieszę się z tych, którzy są. Co charakterystyczne, nawet katolicy od wielkich dzwonów, jednych czy drugich świąt, czują się odpowiedzialni za dobro materialne wspólnoty i dzielą się groszem, by kościoły piękniały. Dla wszystkich mieszkańców jestem kapłanem i sąsiadem. Jestem jednym z nich. Nauczyłem się, że to, co materialne, przychodzi najłatwiej. Tu cuda są bardzo widoczne i nie jest o nie trudno. Jednak cuda w przestrzeni ducha są dziełem o wiele bardziej rzadkim. Trzeba się do nich dłużej i cierpliwiej przygotowywać. Boże młyny miały powoli. Bardzo obiecujące dla spraw Bożych w parafii jest to, że ludzie są tu bardzo życzliwi. Piękne człowieczeństwo to podstawa. Oni już są gotowi do poświęceń dla kościoła, teraz powoli dojrzewają do ofiarnego trudu budowania Kościoła. Wierzę mocno, że Boże narodzenie stanie się wreszcie udziałem nas wszystkich.

## Zapraszamy na Msze św.

- Dni powszednie: Struga godz. 18.00 (zimą 17.00).
- Dni świąteczne: Struga godz. 8.00 i 12.00, Lubomin godz. 9.30 i 10.30.

